

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu kosztów — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 s. ronie 6 km. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańsk te same liczy w guldenach. Romanse i ogl. skomplikowane o 30 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tytułu. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Andrzej
Niedziela: 1 Adw. Eligjusza

CHOJNICE, niedziela dnia 1. grudnia 1929 r.

Słońca wschód 7.48 zachód 15.49
Księżycy wschód 7.01 zach. 15.11

O bezpieczeństwie Polski Z obrad parlamentarnych we Francji

Dnia 22-go listopada b. r. na posiedzeniu pracowniczej grupy Senatu, noszącej nazwę unii republikańskiej, wygłosił p. Aleksander Millerand b. Prezydent Republiki, mowę, w której oświadczył:

„— Oto zapowiadają nam, że jesteśmy w przedniu ewakuacji Nadrenji. Padają oświadczenia że w Hadze odmówiliśmy włączenia sprawy Zagłębia Sarry w układy, a tymczasem działa się tak, jakbyśmy się na to zgodzili, bo prowadzi się rokowania. Na jakiej drodze doszliśmy do tego stanu rzeczy?

Jest data, która, jak sądzę, nabierze z oddalenia historycznego szczególnej wagi. Jest to 9-ty lutego 1925. Jest to dzień, w którym Francja zgodziła się na wejście z Niemcami w rokowania, które pozostawiały na boku sprawę wschodnich granic Niemiec. Tego dnia polityka francuska zmieniła oblicze, bo do owej chwili opierała się o Sprzymierzonych, a odtąd z polityki francusko-sprzymierzeńczej stała się nie powiem francusko-niemiecką ale germańsko - francuską. Od tego czasu służymy urzeczywistnieniu programu niemieckiego.

Pierwszą częścią tego programu jest usunięcie okupacji Nadrenji, co właśnie ma być dokonane. Ale jako dalsze części są tam i Anschluss Austrii i sprawa Korytarza Polskiego. One też na dejdą w swym czasie. A jeśli ktoś jest przeciwny tej polityce, czyto nazewnątrz czyto nawewnątrz, ogłaszany jest nieprzyjacielem pokoju.

Najwyższy czas, by narodowcy republikanie ocknęli się i zorganizowali opór przeciw polityce, którą streszczam w trzech słowach: idziemy ku wojnie pod sztandarem pokoju.

Oświadczenia te p. Millerand'a podaje znaczna część pism francuskich i widać, że wywarły one poważne wrażenie.

Tego samego dnia, 22-go listopada br., na posiedzeniu Izby Deputowanych pos. Franklin - Bouillon, wnosząc interpelację w sprawie rozpoczęcia rokowań o Zagłębia Sarry, wspominał również i o sprawach polskich, mianowicie w replice końcowej na wywody Ministra Spr. Zagr. p. Briand'a:

„— Nazajutrz po załatwieniu sprawy Sarry postawią Niemcy żądania w stronę Polski... W chwili obecnej niema w Niemczech ucznia szkół wyższych czy średnich, któremu by nie wbijano w głowę tego, że celem wysiłku narodowego Niemiec jest odebranie ziem zwróconych Polsce... Francja musi mieć oczy otwarte na te niebezpieczeństwa.“

Nazajutrz wreszcie, dnia 23-go listopada br., odbyło się posiedzenie Komisji Spr. Zagr. Izby Deputowanych, na którym p. Franklin - Bouillon zapytywał ponownie o szczegóły sprawy zbrojeń niemieckich w zakresie komunikacji, o których mówiono już w pełnej Izbie 7-go i 8-go listopada br., Minister Spr. Zagr. p. Briand dawał odpowiedzi szczegółowe, które uznano za poufne. Z ogłoszonych ogólnych wiadomości wynika, iż p. Briand potwierdził, że po wykryciu tych planów niemieckich umową z 4-go sierpnia br. otrzymano od Niemiec zobowiązanie zaniechania dalszego wprowadzania w życie tego wielkiego planu przez lat 12, oraz zobowiązanie, że niektóre zaczęte roboty kolejowe na dworcach i stacjach węzłowych będą zburzone do 9-ciu miesięcy, przyczem niektóre pisma (np. „Echo de Paris“ z 24-go bm.) zaznaczają:

„— Już zarządono zburzenie węzłów kolejowych i torów naładunkowych zarówno na zachodniej jak na wschodniej granicy Niemiec.“

W każdym razie na posiedzeniu tem były osobnie zapytania w sprawie bezpieczeństwa Polski, skierowane przez pos. Scapini'ego z prawicy, i Berthod'a z lewicy w stronę p. Brianda, który wedle streszczeń miał odpowiedzieć:



PEPEGE

DETALICZNIE

KALOSZE

damskie na trykotowej podsz. 9,70
męskie 11,-

ŚNIEGOWCE

damskie na podsz. ciepł. wierzch jasevczarny z aks. wylog. i kłamrą zł 15,50
niższe wycięte, wierzch z gabard. czarnej lub bronz z aks. wylog. i kłamrą 18,-
męskie wycięte, całe z gumy, szare, czarne lub beige z przesuwn. guzikiem satraszkowym zł 20,-

BUTY

czarne, szare lub beige z błyskaw. zamknięciem 38,-

ZADAJCIE WSZĘDZIE TYLKO MARKI „PEPEGE“ Z PODKOWĄ!

Program rządów króla Afganistanu

Londyn, (AW). Król Afganistanu Nadir - Chan wystosował do afgańskiego zgromadzenia narodowego oświadczenie, w którym, w 10 punktach formułuje swój program: 1) zasady Islamu będą zawsze nienaruszalną podstawą przy tworzeniu nowych praw, 2) wyszynk alkoholu będzie całkowicie wzbroniony, 3) rząd stworzy wzorową szkołę wojenną oraz fabrykę produkującą najnowsze środki wojenne, 4) w stosunku do państw zagranicznych zachowana zostanie linja polityki Amanullaha, 5) rząd rozbuduje sieć telegraficzną i telefoniczną, 6) prowadzona będzie rozbudowa sieci komunikacyjnej w kraju przez budowę nowych dróg i t. d., 7) zaległe podatki będą ściągnięte, 8) położony będzie szczególny nacisk na rozbudowę stosunków gospodarczych z zagranicą, 9) rząd działać będzie w kierunku ogólnego podniesienia kraju, 10) dotychczasowa rada stanu zostanie zachowana i król na dotychczasowych warunkach powoływać będzie nowe gabinety.

Koniec wojny sowiecko - chińskiej

Londyn, (AW). Z Pekinu donoszą, iż główna komenda armji sowieckiej opublikowała triumfujący komunikat, w którym oświadcza, iż armja sowiecka pobiła Chiny na dwóch frontach, odrzucając wojska chińskie aż do Charbina. Dalej komunikat mówi o sile wojsk sowieckich, których akcja miała na celu obronę interesów sowieckich na kolei wschodnio - chińskiej. Sytuacja jest tego rodzaju twierdzi komunikat, iż Chiny muszą uznać za obowiązujące umowy między Moskwą a Mukdenem w tej sprawie jeżeli nie chcą się narazić na dalszą akcję zbrojną. Dalej Sowiety żądają rozbrojenia oddziałów białogwardyjskich i wycofania wojsk nadgranicznych. Mukden miał te sowieckie żądania przyjąć.

Japonja nie godzi się na interwencję

Anglii i Ameryki w Chinach
Stanowcze demarche rządu japońskiego

Londyn. Rząd japoński, który — jak uprzednio donosiliśmy — zagroził Moskwie czynnym wystąpieniem w razie dalszego posuwania się wojsk sowieckich w Mandzurji, na wiadomość że rządy Anglii i Ameryki rozważają możliwość interwencji w sprawie konfliktu chińskiego, polecił ambasadorom swoim w Waszyngtonie i Londynie zbadanie, czy interwencja ta jest istotnie zamierzana.

Rząd japoński uważać będzie interwencję taką za niepożądaną.

Nieoczekiwane to wystąpienie Japonji oznacza niezwykle komplikację międzynarodową.

Będziemy mieli Akademię Sztuki

Obejmie iiteratów, plastyków, muzyków, architektów i aktorów

Warszawa. W związku z zamierzonym utworzeniem ministerstwa kultury i sztuki nabiera aktualności głośna swego czasu sprawa utworzenia akademji literatury. Departament kultury i sztuki w ministerstwie oświaty opracował już w ogólnych zarysach projekt statutu akademji.

Jak się dowiadujemy, na życzenie p. premiera Światalskiego, który tą sprawą szczególnie się

interesuje, akademji tej nadany będzie szerszy charakter.

Akademja pod nazwą Akademia Sztuki obejmie 25 dożywotnych członków najwybitniejszych przedstawicieli literatury, plastyki, muzyki, architektury oraz jednego artystę dramatycznego.

Pierwsi członkowie akademji w ilości 10 — 15 osób, mianowani będą przez rząd i oni dopełnią pełnego składu przez kooptację.

Członkom Akademji Sztuki przysługiwać będzie prawo do znacznego uposażenia.

Konferencja kolejowa polsko-niemiecka

Poznań, (AW). W Poznaniu odbywa się 3-dniowa konferencja kolejowa polsko - niemiecka w sprawie nowych połączeń na linii Berlin - Warszawa i ulepszeń istniejących połączeń na wszystkich liniach. Delegacja niemiecka w liczbie 27 osób składa się z reprezentantów dyrekcji berlińskiej, wrocławskiej, opolskiej i frankfurckiej.

Czy hr. Dohna był uprzedzony o zamachu na arcyks. Franciszka Ferdynanda?

Gen. Ludendorff przed sądem

Warszawa. Z Berlina nadchodzi wiadomość, iż w dniu 30 bm. rozpocznie się przed trybunałem gotajskim proces, wytoczony gen. Ludendorffowi przez hr. Dohna, wielkiego mistrza Łoży wolnomularskiej w Prusiech.

Geneza tego procesu jest następująca: W r. 1913 gen. Ludendorff oświadczył miał podczas jakiegoś zebraniapoli tycznego, iż wielki mistrz Łoży wolnomularskiej pruskiej hr. Dohna wiedział już między 1911 a 1913 r. o projekcie zamordowa-

nia austriackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda w celu wywołania wojny światowej.

Hr. Dohna pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Ludendorffa za wyżej wyrażoną przezeń opinię. Ciekawy epilog tej sprawy rozegra się obecnie przed sądem. Sensacyjny ten proces wydobędzie może na światło dzienne jakieś nieznane dotąd szczegóły, dotyczące genezy wojny światowej.

Znamienny list obrazujący walkę z nauką religii w szkole

„Polska“ (nr. 236) z dnia 26 bm. pisze: Rada szkolna powiatowa w Lisku nadesłała pismo l. 2592-29 z dnia 18 10. 1929 do kierownictwa szkoły powszechnej 5-klasowej w Balingrodzie jak niżej:

„Kuratorjum O S. L. rozp. z dnia 10. 10. 29 r. l. 30832-29 ustaliło dla tut. powiatu 180 godzin tygodniowo dla duszpasterzy i nauczycieli religii.

W związku z powyższem rozp. Rada Szkolna Powiatowa oddaje dla tamtejszej szkoły po 2 godziny na religie rzym.-kat. i gr.-kat.

Do tego zarządzenia należy się ściśle zastosować i powiadomić o tem duszpasterzy, nieetatowych nauczycieli religii z tem, że tylko za tę ilość godzin nauki pobierać mogą wynagrodzenie. Przew. Węgrzyniak, m. p.

To co niedawno wypowiedział ks. Prymas Polski, ziszcza się zupełnie.

Czy można szkołę 5 kl. zostawić przy dwóch godzinach religii?

Czy jestem w stanie prowadzić lekcję. przypuścmy z I klasą, gdy przeszkadzają na tej samej godzinie dzieci z innych oddziałów?

A jednak rozporządzenie Kuratorjum dzisiaj redukuje nauczanie religii w szkole, nie dbając o to, co na to powiedzą rodzice tych dzieci, co powie społeczeństwo. W imieniu mej parafji apeluję do rządu Rzeczypospolitej — ja żołnierz za czasów walk pod Lwowem i walk z bolszewikami pod Warszawą — a dzisiaj kapłan, o cofnięcie powyższego rozporządzenia, co do nauczania religii. Ks. Br. Jedziniak.

Wielka afera oszukańcza na Pomorzu

Masowa sprzedaż fałszywych premjówek, fabrykowanych w Wiedniu

Grudziądz. Policja grudziądzka wpadła na trop zakrojonej na szeroką skalę afery oszukańczej w Grudziądzu i wogóle na terenie Pomorza

sprzedaży premjówek, które, jak się okazało, są fałszywe. Podobno premjówki te są fabrykowane w Wiedniu.

Wzruszająca wizyta u łóża umierającego Clemenceau

„Polska“ pisze:

„W sobotę, 23 bm., o godz. 15.15 przed dom, w którym dogorywał Jerzy Clemenceau, zjechał samochód. Wysiadł z niego J. E. Ks. Biskup de la Valette-Monbrun, prezes Tow. Przyjaciół Pascala, który przez długie lata utrzymywał serdeczny stosunek ze starym „Tygrysem“.

Biskup wpisał się do księgi odwiedzających i prosił, by go dopuszczono do pokoju umierającego. Wprowadziła go tam siostra Theomnesta, która ra nigdy nie opuściła choręgo.

W pokoju zaciemnionym, obok łóża umierającego, zgromadzona była jego rodzina. Clemenceau miał oczy na pół przymknięte.

Biskup uczynił znak krzyża nad głową Clemenceau'a, błogosławiąc go na ostatnią pielgrzymkę, a później przyciszonym głosem rozma-

wiał chwilkę z synem „Tygrysa“, p. Michałem Clemenceau.

Wychodząc bardzo wzruszony, Biskup de la Valette-Monbrun wyrzekł do otoczenia:

— Antyklerykalizm Jerzego Clemenceaua nikt nie wobec Wielkiego Francuza, Jego wielkie zasługi, jakie oddał ojczyźnie, tłumaczą i wyrównują wiele rzeczy.

Siostra Theomnesta przed chwilą oświadczyła mi, że Clemenceau już głosem ledwo dostyszanym powiedział do niej:

— Ja siostrze wcale nie zabraniam modlić się za mnie.

W tem powiedzeniu nie, było żadnej ironji — stwierdził dalej Biskup de la Valette-Monbrun — lecz wielkie poszanowanie i pewnego rodzaju podziw dla charakteru powołania siostry, która go z takim oddaniem pielęgnowała“.

Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego

Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego... A więc istnieje taki Instytut? Gdzie? Zapewne w stolicy kraju, która jest kuźnią idei i wskazań, zachęcających cały naród do wysiłku i pracy... Nie. Właśnie w Toruniu. Jakby na przekór, w małym prowincjonalnym Toruniu, który w Polsce znany jest szerzej z tradycyjnych swoich „pierników toruńskich“, niż z tego, że zrzeszyli się tam ludzie dobrej woli i gorących uczuć, aby wspólnie rozwiać największe dla narodu i państwa zagadnienie jakim jest dostęp do morza.

Tak tedy w celu krzewienia wśród Polaków innych dzielnic znajomości Pomorza i morza powstał Instytut Bałtycki.

Organem jego jest „Pamiętnik“, o którym wspominałem.

Mam przed sobą pierwszy jego zeszyt. Wydawnictwo odrazu przekonywa do siebie. Dobry papier, staranny druk, obfity dobór ilustracji, bogata treść.

Jest to praca zbiorowa pod redakcją dyrektora Instytutu, Józefa Borowika. Składają się na nią rozprawy następujące: Józefa Mikołajskiego: „Ziemia“ (morfologia, hydrografia, klimat); Adama Wodzickiego: „Szata roślinna“ i „Zabytki przyrody na Pomorzu“; Mieczysława Orłowicza: „Pomorze jako teren turystyczny“, Józefa Kostrzewskiego: „Kultura przedhistoryczna“; Kazimierza Stolyhwy: „Zróżnicowanie rasowe Kaszubów“; Adama Fischera: „Zarys etnograficzny“; Mikołaja Rudnickiego: „Charakterystyka językowa“ i „Nazwy geograficzne“, wreszcie Józefa Wąsowicza: „Przebieg stosunków narodowościowych“.

Wszystkie wymienione nazwiska dają zupełną rękojmnię naukowego opracowania przedmiotu. W każdej dziedzinie mamy dobrego przewodnika, któremu można zaufać. Z prawdziwym też pożytkiem czytać będziemy „Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego“, rozszerzając swoje wiadomości o ziemi pomorskiej i jej ludności.

Jakże niewiele wiemy np. o nazwach geograficznych na Pomorzu, a właśnie one są niezaprzeczanym dowodem lechickiego odprawienia tej ziemi charakteru. One to udowadniają, że Lechici - Pomorzanie - Polacy siedzą tam od najdawniejszych czasów, jeśli zaś nie siedzą na nich od najdawniejszych czasów, to w każdym razie zajęli pustkowie, na których obcych etnicznych elementów nie było.

Stare nazwy geograficzne o charakterze lechickim woj. pomorskiego dadzą się jednak bez przeszkody przetrząść w bardzo daleką przeszłość, równie dobrze na V-ty wiek — Chrystusie, jak na V, X, a nawet XX-ty wiek przed Chrystusem. Nic przynajmniej nie stoi temu na przeszkodzie. A jeśli tak, to wnosić można, że przy zajmowaniu Europy przez Indoeuropejczyków w okresie neolitu dorzecze Wisły zajęte było przez Słowian, specjalnie przez ten ich odłam, który później zindywidualizował się w Lechitów, względnie w Pomorzan, oraz Polaków i że od tych czasów ta sama ludność tu siedzi.

Wszelkie zatem uroszczenia Niemców do dorzecza Wisły — stwierdza prof. Wąsowicz — opierane na tem, jakoby tu były siedliska jakichś pragermańskich szczepów w czasach przedhistorycznych, są bezpodstawne i mogą być oceniane tylko, jako wynik bezbrzeżnej chciwości prusko-niemieckiej na cudze ziemie i cudze dobro, dopatrującej się wszędzie Germanów, których utożsamia się z Indo - „Germanami“ (!) Termin tego, zamiast jedynie słusznego terminu „Indoeuropejczycy“ używa wielu Niemców nawet w nauce, przyczem gdziekolwiek i jakiegokolwiek znajdują się ślady cywilizacji, a nawet wogóle ludzkiego tylko załudnienia — tam wszędzie upatruje się obecność pragermanów.

W istocie autochtonami na Pomorzu byli pra-lechici. Od nich to w prostej linii idą Kaszubi, którzy, wierni swojej mowie ojczystej, uratowali Polsce dostęp do własnego morza.

Już Baudouin de Courtenay zaznaczył, że „mowa kaszubska jest bardziej polska, niż sama pol-

Dalsza rozbudowa Gdyni

Gdynia, (AW). W Gdyni przeprowadzone być mają w najbliższym czasie dalsze inwestycje. Mianowicie: Bank Cukrownictwa ma wzniesić w Gdyni jeszcze 3 magazyny, według typu wykonanego przez inż. Mrozowskiego. Zabudowana powierzchnia magazynów ma wynosić 24.000 m. kw. Oprócz tego mają powstać magazyny Monopolu Tytoniowego. Również wkrótce ma się rozpocząć budowa magazynów na terenie portu. Ponadto powstanie pomieszczenie dla eksportowanych świń, tuż za budującą się olejarnią.

Demonstracje bezrobotnych w Bydgoszczy

Bydgoszcz, (AW). Wczoraj około południa w lokalu przy Wełnianym Rynku odbywał się wiec bezrobotnych, których w Bydgoszczy jest zarejestrowanych do 2000. Z postulatami swymi wieconicy zamierzali udać się do pobliskiego magistratu. Uprzedzona policja zawczasu obsadziła gmach magistratu i sąsiednie ulice. Po wiecu na rynku formować się zaczął pochód w liczbę około 1000 osób. Oddział policji konnej rozproszył zebranych. Parę osób odniosło rany.

Likwidacja szajki bandytów

Katowice, (AW). Policja śląska zlikwidowała groźną szajkę bandytów, która ostatnio dokonała szeregu włamań na terenie Śląska Opolskiego. Mianowicie wczoraj, na przejściu granicznym w Pawłowicach, posterunkowy policji przytrzymał za nielegalne przekroczenie granicy Lejzora Pejssacha i Wojciecha Ostrowskiego z Sosnowca oraz Wincentego Świątkowskiego i Władysława Mikołajczyka z Warszawy. Ponieważ przy aresztowanych prócz większej ilości towarów przemysłowych z Niemiec do Polski znaleziono walizę z narzędziami do rozpruwania kas ogniotrwałych, odprowadzono ich do wydziału śledczego w Katowicach. W toku dochodzenia, przytrzymani przy znalezisku do włamania, którego dokonali onegdaj w niemieckim banku spółdzielczym w Zabrze, gdzie złoczyńcy wybiwszy dziurę w suficie piwnicy, dostali się do lokalu banku lecz nie zabrali gdyż nie zdołali rozpruć kasy. W czasie przesłuchiwania jeden z zatrzymanych Lejzor Pejssach usiłował przekupić strażnika celnego, nakłaniając go do przyjęcia 50 zł. Dalsze dochodzenie prowadzone są w porozumieniu z policją niemiecką, które prawdopodobnie naprowadzą na ślad innych włamań, dokonanych przez aresztowanych.

Prowokacje litewskich policjantów

Wilno, (AW). Wczoraj na pograniczu polskolitewskim na odcinku Nowo - Święciany, policjanci litewscy urządzili huczną zabawę, podczas której będąc pijani, zaczęli strzelać w stronę polską. Wkrótce strzelaninę tę przenieśli w kierunku wsi Wójzniuuny. Ludność zmuszona była ratować się ukryciem się w piwnicach. Kilku policjantów przeszło nawet na teren polski i tu zniszczyli wiechy graniczne. Patrol KOP'u zaalarmowany strzałami przybył na miejsce strzelaniny. Litwini spstrzegli patrol KOP'u i zbiegli na swój teren.

szczyzna“, a prof. J. Rozwadowski uważa, że „pytanie, czy narzecza kaszubsko - słowiańskie łączą się z polskimi w jedną genetyczną całość prapolską, można dzisiaj uważać za stanowczo załatwione w sensie twierdzącym“.

Nietylko zresztą język, ale i wszystkie dane historyczne świadczą oddawna o ścisłym związku Pomorzan (Kaszubów) i Polaków. Polonia bowiem już u Galla oznacza nietylko właściwą Polskę, lecz i Pomorze polskie. Źródła duńskie XIII-go wieku oznaczają Pomorze polskie wręcz wyrazem: Polonia. W wieku XIII-ym pojawia się eż nazwa Cassubia, Cassubitae, Cassubae, Cassubi, przyczem nazwy te stosuje się głównie do ziemi biełgardzkiej nad Persantą. W tytuluaturze książąt pomorskich z końcem XIII-go wieku ustala się forma: dux Slavorum et Cassubiae. Kronika Boguchwała wyjaśnia nawet nazwę, jako pochodzącą od noszonych przez ten lud długich, szerokich szat, które układają się huby (fałdy), a więc kasać, (podkasywać) huby. Objasnienie to, pozornie fantastyczne, zgadza się jednak z ludową interpretacją przezwisk Kabałków, Karwałków i Kidlonów. Do Pomorza gdańskiego przybyła nazwa Cassubie dopiero w wieku XV-ym, możliwe, że z uchodźcami lechickimi z Lechji przybałtyckiej.

Długosz również uważa Kaszubów za Polaków, gdyż wspomina o nich w rozdziale p. t. „Rozmaite Polaków nazwiska od miejsca ich zamieszkania“. Wzmianek tych coraz więcej, a wszystkie w tem są zgodne, że mowa kaszubska jest tylko narzeczem języka polskiego.

Dużo podobnie pouczających wiadomości zawiera pierwszy zeszyt „Pamiętnika Instytutu Bałtyckiego“.

Nie trzeba go chyba polecać polskiej publiczności czytającej, która rozumie, czem jest dla Rzeczypospolitej Pomorze i morze.

Dobra znajomość tej części kraju obowiązuje wszystkich. Rozszerzyć zaś i pogłębić tę znajomość — to piękny cel „Pamiętnika“.

Z. Dębicki.

Z cyklu tradycji kościelnych.

Okres pokuty i umartwienia

Na dzień 1 grudnia przypada w tym roku pierwsza niedziela adwentowa. Słowo „adwent” pochodzi z łacińskiego od słowa „adventus”, co znaczy: przyście. Dorozumieć się trzeba, że „przyście Zbawiciela”.

Historja wiary św. zna okres, w którym świat cały był pod wrażeniem tęsknego oczekiwania. Ludzkość pogrążona była w błędach pogaństwa, zepsucie szerzyło się w wyższych warstwach, a upadające niewolnictwo ciążyło na rzeszach pracujących. Wśród ludzi zanikła wiara w życie przyszłe i nikt też nie dążył do udoskonalenia duszy, natomiast używanie życia i rozpusta były najwyższym prawem.

Taki stan nie mógł zadowolić ducha ludzkości i dlatego — może nawet bezwiednie — ludzie tęsknili za objawieniem Prawdy, wyczekiwali przyścia na świat Zbawiciela. Ten właśnie okres oczekiwania przypomina nam Kościół przez obchodzenie Adwentu.

Oto niektóre właściwości tego poważnego i przeznaczonego do pokuty okresu adwentowego: We wszystkie niedziele adwentowe kapłan odprawia msze św. w ornacie koloru fioletowego, który oznacza pokutę, zaś we mszy opuszcza hymn radosny „Gloria in excelsis”.

Nie wolno też w tym czasie wyprawiać wesel ani zabaw wszelakich, oprócz piątków, także i środy mają obowiązek postu, a cały czas adwentu przeznaczony jest na rozmyślania pokutne i umartwienia cielesne. Prawie we wszystkich stronach naszego kraju jest chwałebny zwyczaj, że w tym okresie, podobnie jak na Wielkanoc każdy prawie idzie do spowiedzi, zaś po wsiach nikt nie usłyszy w czasie Adwentu wesołej muzyki.

W Polsce od niepamiętnych czasów na uczenie N. Marji Panny przez cały Adwent przed świtem bywa odprawiana msza, zwana „roratami” od początkowych słów mszy „rorate coeli desuper (spuście rosę niebios). Podczas tej mszy pali się na ołtarzu siedem świec, z tych siódma jest wyższa nad inne. Jest ona symbolem N. Marji Panny która z powodu macierzyństwa Bożego została wyniesiona ponad aniołów i ludzi.

Zwyczaj palenia siedmiu świec podczas rorat wprowadzony został podobno w kościele polskim czasów Bolesława Wstydlwego. Król ten będąc obecnym w kościele, przychodził do ołtarza i sta wiając świecę na najwyższym lichtarzu mówił: „gotów jestem na sąd Boski”, drugą z kolei świecę w imieniu duchowieństwa stawiał biskup, mówiąc te same co król słowa, trzecią — senator, czwartą — ziemianin czyli szlachcic, piątą — żołnierz, szóstą — mieszczanin, siódmą — wieśniak.

Wyznanie gotowości do Sądu ostatecznego czynione było z tego jakoby powodu, że z Narodzeniem Chrystusa łączy się w Adwencie zapowiedź Jego drugiego przyścia przy końcu świata na Sąd ostateczny.

Dodać jeszcze należy, że w pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczyna się rok kościelny.

Tak tedy czas adwentowy przeznaczony jest na to, aby ludzie oderwawszy się od zabaw i uciech światowych, mieli czas do zastanowienia się nad sobą, skupili się duchowo i przygotowali na Narodzenie Chrystusa.

Z cyklu tradycji ludowych.

Wróżby na św. Andrzeja

W długim szeregu barwnych obchodów ludowych, miłym jest zwyczaj wróżenia z wosku w wigilję św. Andrzeja.

„Na św. Andrzeja.

Z wróżby pannom nadzieja”

— tak głosi stare przysłowie ludowe. Istotnie w wigilję tego dnia utrzymuje się do dnia dzisiejszego zwyczaj po wsiach, w małej mierze tylko po miastach, że dziewczęta ciekawe swojej przyszłości leją na wodę najczystszej przez ucho od klucza roztopiony wosk, który stygnąc przybiera rozmaite kształty.

Rzecz jasna, iż najczęściej z ulanego na wodę wosku nie można odróżnić, obecni jednak dopatrują się usilnie kształtów wieńca ślubnego, ołtarza, krzyża itd. Dużą rolę gra tu bowiem fantazja panien, które przedewszystkiem starają się o jak najszczęśliwsze horoskopy co do przyszłego małżonka swego.

Naturalnie wróżby z wosku odnoszą się do najbliższego karnawału, w którym panny, uprawiające tradycyjne „andrzejkę” spodziewają się wyjść z zamąż.

Tymczasem jednak plany matrymonjalne trzeba odłożyć na bok, gdyż w tym czasie rozpoczyna się właśnie okres adwentowy. Jak mówi przysłowie ludowe: „Katarzyna święta klucze pogubiła, św. Andrzej znalazł, zamknął skrzypki za raz” — to znaczy, że od św. Andrzeja milkną wszędzie wesołe śpiewy i muzyka, a lud garnie się do kościoła i modlitwy.

Na szerokim świecie

Matka zamknęła swą córkę w lochu za to, że była zbyt piękna.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa w dolinie rzeki Izargo, w Tyrolu, wykryły w mieszkaniu 56-letniej wdowy, właścicielki gospodarstwa niejakiej Anny Amort, 20-letnią dziewczynę, wychudzoną jak szkielet, którą matka trzymała w ciemnej, nieopalonej komorze przez cztery lata.

O przyczynach tej okropnej zbrodni zebrały władze śledcze dane, które ujęte w ramy protokołu brzmią naprawdę jak bajka. Otóż przed 4 laty wróciła do domu rodzicielskiego Jadwiga Amort z pewnego instytutu wychowawczego w Bolzano. Wówczas była ona bardzo piękna, zdrowa, inteligentna i dobrze zbudowaną dziewczyną liczącą lat 16. Matka uznała, że córka jest przez swą piękność narażona na zbyt wiele niebezpieczeństw i pokus i dlatego zamknęła ją w swym domu do komory o maleńkim zakratowanym oknie, przez wszystkie 4 lata nigdy nie wietrzono. Początkowo córki zastrygowało sędziów, lecz matka umiała wytłumaczyć nieobecność swej córki i uspokoić ciekawość ludzi.

Przez cztery lata przebywała dziewczę w tem więzieniu. W komorze znajdowało się łóżko zbite z prostych desek, a w niem garstka słomy. Komora zresztą przez cały czas nie była opalana podczas zimy. Gdy władze bezpieczeństwa wtargnęły do domu i wylamały drzwi do komory, przedstawił się urzędnikom widok budzący zgrozę. Prawie że na gołych deskach leżała niemal bezprzytomna, okryta gałganem kobieta, wychudzona, bez sił, zupełnie apatyczna i niezdolna nawet do wypowiedzenia kilku zdań.

Nieludzką matkę osadzono w więzieniu, córkę zaś umieszczono w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili gruźlicę i kompletny rozstrój nerwowy.

Wzruszający protest matki trzech ofiar wojny.

W Anglii nareszcie zabrzmiał głos protestu przeciwko owacjom, jakie w Reading zgotowali so cjalści i pacyfiści angielscy b. dowódcy podwodnej łodzi niemieckiej, który stoperdował bardzo wiele okrętów wojennych angielskich podczas wojny. Oto matka trzech synów, którzy padli na polu chwały, zamieszcza w „Daily Expressie” list, zakończony następującym zdaniem: „Piszę do panów, ponieważ jest jeszcze wiele innych matek, które myślą tak, jak ja. Czy oddamy synów naszym, ażeby bili się przeciwko ludziom, którzy następnie przybywają do Anglii, gdzie urządzają im owacje z oklaskami?” Na list ten major niemiecki Hushagen odpowiedział w dzienniku „Evening Standard”, że nie przyjechał do Anglii na paradę, a jedynie jako zaproszony przez kapitana Lewisa, miał przyłączyć się do manifestacji pokojowej.

Smutny ładunek emigrantów, 675 skazańców w drodze do Gujany.

Z wyspy Saint Martin de Re, w pobliżu wybrzeża Wandey, wyruszył w tych dniach ku Kajen nie statek „La Martiniere” wiozący na swym pokładzie 675 skazańców, na dożywotne przymusowe roboty. Wśród skazańców znajduje się kilku znanych bohaterów z ostatnich sensacyjnych rozpraw sądowych paryskich. W smutnym pochodzie znajduje się m. in. jubiler Mestorino, który dla rabunku zabił przedstawiciela firmy jubilerskiej, pałac jego zwłoki oblane poprzednio benzyną w pobliżu stolicy, dalej przemysłowiec Baratana, morderca swego przyjaciela i nieznajomego mu szofera; milioner Gnyot, który udusił swą stenotypistkę, pałac jej zwłoki w piecu, domokrążni kupcy Nourrie i Dupuesue, którzy po obrabowaniu woznego bankowego, zabili go, rzucając zmasakrowane ciało do Marny, — szlachcic De Reyssac, który własnoręcznie zatopił swe nieślubne dziecko. Odjazd odbył się wczesnym rankiem. Długi rząd skazańców, otoczony wielką siłą zbrojną, udał się z fortecy przez miasto aż do portu, podczas ulewnego deszczu. Bramy i okien nice ulic, przez które rozwijał się smętny pochód, były, stosownie do nakazu władzy, szczerlnie pozamykane. Na pokładzie „La Martiniere” 675 skazańców zamknięto w czterech olbrzymich żelaznych, kratowanych klatkach pod pokładem, wokoło środkowej kabiny, w której mieszczą się dozorczy. Straż wojskowa, która towarzyszy skazańcom aż do miejsca pokuty, składa się z 60 uzbrojonych ludzi, którzy poza tem mają do dyspozycji specjalny przyrząd, pozwalający im w razie buntu więźniów, uśmierzenie ich potężnymi falami gotującej się pary.

Kobieta w podróży dookoła świata. — 7 lat przegód w różnych krajach nie wyłączając Polski.

Właśnie przybyła do Anglii pierwsza kobieta, która objechała świat samochodem, przebyła 43 kraje nie wyłączając Polski i przemierzywszy cztery kontynenty, w ciągu 7 lat nadzwyczajnych doznała przygód i niebywałych trudności. Jest to pani Aloha Wanderwell, która ze swym mężem kapitanem Walterem Wanderwell zorganizowała tę ekspedycję, mając podówczas zaledwie lat 16. Przejechali oni 60,000 mil angielskich (96,000 km.) również na terytorjach, których dotąd nie dotknęła stopa białego człowieka.

— Najgorsze chwile przeżyliśmy, powi da p. Wanderwell, w portugalskiej Afryce Wschod-

niej, znajdując się pośród plemion, które nigdy jeszcze nie widziały białych. Pewnego dnia byliśmy oddaleni o 50 klm. od wody i byłibyśmy skazani na śmierć głodową, gdyby nasze samochody uległy popsuciu lub też opony przedziurawiły się na nierównym afrykańskim „veld”; mimo to nasze Dunlopy wytrzymały tę ciężką próbę i zdołaliśmy zaoszczędzić drogocennej benzyny aż do przybycia do miejsca względnej cywilizacji.

Wyczyn pani Wanderwell przejechania z Gibraltaru do Władystoku sprawił takie wrażenie na rządzie sowieckim, że zamianowano ją honorowym pułkownikiem armji czerwonej.

Potomek Lutra w prostej linii zakonnikiem katolickim.

Niedawno zmarł w Baltimore potomek Lutra w prostej linii, którego też nosił nazwisko. Zmarły był katolikiem.

Syn jego, ksiądz katolicki, jest benedyktynem i przebywa w Balmoral. Zakonnik ten, celebrując w czasie pogrzebu ojca, odprawił żałobną mszę świętą i odmówił modlitwy dla zadośćuczynienia za zło, które wyrządził Kościołowi wia rołomny przodek zarówno zmarłego jak i celebransa.

W związku z tem „Przegląd Katolicki” w Baltimore stwierdza, że w Stanach Zjednoczonych żyje obecnie 20 rodzin, mających nazwisko „Luter”. Wszystkie one pochodzą od Lutra i wszystkie są katolickie.

Dziecko zabite przez niedźwiedzia.

Węgry, pomimo różnych klęsk i obciążenia — w znacznej części niestusznego — terytorjum państwowego, posiadają jednak, w środku swych dzierżaw, obszary tzw. „pusty”, jak również knieje pełne dzikich zwierząt. W okolicy miasteczka Moros - Vasarhely, położonego w pobliżu wielkich lasów, pewien chłop małorolny, nazw. Aleksander Kibedi, zapuścił się, wraz z 11-letnim synkiem, w las, celem ścięcia kilku drzew na potrzeby gospodarze. W chwili, kiedy Kibedi zaczął rąbać drzewa, a synek oddalił się od niego, rozległ się straszny ryk i równocześnie krzyk chłopca. W przyszły zerwał się kilka niedźwiedzi, a jeden z nich rzucał się na chłopca, który zaczął się bronić siekierą, zadawszy nią niedźwiedziowi lekką ranę. Rozjuszony zwierzę objęło go łapami i uduśliło na miejscu, zanim ojciec zdążył przybiec na ratunek. Niedźwiedzie zbiegły do lasu, ale ojciec, ujrawszy trupa swego syna, zemdłał i dopiero, po upływie pewnego czasu, dowiół się do pierwszej chaty, gdzie mu udzielono pomocy.

Muzeum w Iodzie.

Rosyjski główny komitet naukowy przedłożył szeregowi instytucji naukowych do rozpatrzenia projekt niejakiego Sumgina, dotyczący wybudowania w lodowatych warstwach ziemnych Syberji specjalnego muzeum-chłodni, w którym trupy ludzi i zwierząt mogłyby być przechowywane przez tysiące lat. Projekt przewiduje zorganizowanie przy muzeum specjalnych laboratoriów dla badań anabiotycznych i geotermicznych.

Ze wspomnień historycznych.

Jak rządzono Polską przed 11 laty?

Po zlikwidowaniu operetkowego „rządu lubelskiego”, powstał w Warszawie pierwszy polski rząd pod przewodnictwem socjalisty z Małopolski inż. Andrzeja Moraczewskiego.

Rządy dwumiesięczne p. Moraczewskiego (od 18 listopada 1918 roku do 16 stycznia 1919 roku) nie wesoło zapisały się w dziejach odradzającego się narodu. Na najwięcej odpowiedzialnych stanowiskach znaleźli się ludzie, którzy ani wiedzą, ani rozumem nie dorosli do swego zadania i nie umieli odpowiedzieć przyjętem lekkomyślnie obo wiązkom. Nie cieszyli się też zaufaniem i poparciem całego narodu, reprezentując jedną tylko partję polityczną.

Główne błędy popełnił ten rząd w polityce zagranicznej i w sprawie obrony granic państwa. Zaraz po objęciu władzy ogłosił Polskę państwem neutralnym i zezwolił na przyjazd do Warszawy hr. Keslera, jako posła państwa niemieckiego, tego państwa, które niedawno jeszcze czyhało na zglubę Polski. Ostatecznie Kessler pod naciskiem opinii publicznej wyleciał z Warszawy, ale cały ten fakt postawił Polskę w dziwnem świetle wobec zwycięskiej koalicji.

Zamiast zwrócić się o pomoc do państw sojuszników, min. Wasilewski specjalną notą zastrzegł się przeciw wkroczeniu jakichkolwiek wojsk do Polski. Wynikiem tego mieliśmy walkę z Rusinami o Lwów, a bolszewicy zajęli Litwę i Białą Ruś. Mniejszych błędów było znacznie więcej.

Jedyną dobrą rzeczą tego rządu było wydanie demokratycznej ustawy wyborczej i rozpisanie wyborów.

Widząc piętrzące się trudności z obroną kraju i zaopatrzeniem w żywność i broń państwa, wobec pustek w skarbie, musiał ustąpić socjalistyczny rząd Moraczewskiego, którego miejsce zajął już więcej fachowy rząd Ignacego Paderewskiego.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Pokaz robót ręcznych.

Tuchola. Miejscowe Stow. Młodzieży Żeńskiej zamierza urządzić w niedzielę 22 grudnia br. pokaz robót ręcznych. Członkinie Stow. czynią już w tym kierunku energiczne przygotowania.

Przed wyborami do Sejmiku.

Wierzchy, powiat świecki. Tutejszy okręg wyborczy wybiera 4 członków Sejmiku Powiatowego. Do tegoż okręgu należą gminy: Wierzchy, Zalesie Szlacheckie, Sierosław, Zdroje, Trzebczyna Ludwichowo, Brzeziny, Lińsk, Łąski Piec, Zadrość, Łąski, Łązek, Stara Rzekka, obszary dworskie: Brzemiona, Sierosławek, Zalesie Szl. — Trzebczyna. N. Okoniny, Szarlata, Sarnia Górna. Komisja wyborcza tegoż okręgu składa się z p. Józefa Gacy z Sierosławia jako przewodniczącego pp. Płotkowskiego z Tlenia, Maksymiljana Suchomskiego ze Zdrojów, Józefa Mielewskiego z Łązka i Józefa Kufła z Sierosławia jako członków. Czy w tutejszym okręgu nastąpi kompromis list, tak iż obyło się bez wyborów, trudno narazie przewidzieć.

Grasujący złodzieje.

Wętfie, powiat świecki. Wioska, o której się bardzo mało słyszy a jednakowoż złodziejstwo jest tu na porządku dziennym.

W ubiegłym tygodniu z soboty na niedzielę włamali się dotąd niewyśledzeni złodzieje do chlewa gospodarza St. Tobolskiego i skradli 8 sztuk kaczek, które na miejscu ubite zostały, a 9 sztuk jeszcze mu pozostawili. Złodzieje byli tak sprytni że nie obudzili nawet psów, taksamo nie pozostawili po sobie śladu.

Tegosamego wieczora zakradli się złodzieje do gospodarza A. Dekowskiego, lecz zostali spłoszeni. W chwilę potem przyszli napowrót, zostali jednak ponownie spłoszeni i musieli z kwitkiem odchodzić. Dnia następnego byli złodzieje u gospodarza p. A. Chmarzyńskiego i skradli mu 1 kozę, koza ale ta została już wysłędzona i odebrana z powrotem.

Nawet p. S. Topolińskiemu skradziono około 8 ctr. torfu i 1 topór z chlewa. U posiadziciela W. Bogusławskiego także usiłowali rozzerwać od chlewa kłódkę, gdzie przebywały kaczki, lecz na szczęście psów zniknęły w ciemnościach.

Przed wyborami do Sejmiku.

Płochocin, powiat świecki. Okręg wyborczy Płochocin wybiera czterech członków Sejmiku Powiatowego. Wspomniany okręg tworzą gminy: Bzowo, Białe błoto, Piętmorgi, Płochocinek, Warlubie, Komorsk, Buśnia, obszary dworskie: Płochocin, Huta Rulewo, Bąkowo i Warlubie. Komisja wyborcza tworzą: p. Jan Kmieć z Warlubia przewodniczący, pp. Jan Kozłowski z Bzowa, Józef Szware z Płochocinka, Jan Jeszka z Komorska i Jan Piechocki z Komorska — członkowie.

Nierozsądek.

Majewo, powiat starogardzki. Dużo jest rodziców względnie opiekunów, którzy nie pilnują dostatecznie swoich dzieci. Myślą oni, że dziecko dorósł i nie trzeba się tem samem o nie troszczyć, gdyż jest już same dosyć rozsądne. Jednakże tak nie jest, a chcąc sobie zaoszczędzić bólu i smutku trzeba pilnie zważać na dzieci, aby te nie ściągęły na siebie nieszczęście. Nie chcielibyśmy zawsze nawoływać do przykazania ostrożności, jednakże zmuszają nas do tego z różnych stron napływające wieści o nieszczęśliwych wypadkach spowodowanych nieostrożnością. Otóż niedawno pisaliśmy o tem, że w Barchnowach wpadło dziecko koło do wrzącej wody, a dziś już pisać będziemy o podobnych wypadkach w Majewie i Osieku. Jak nas informują, zostało przejechane przez nadjeżdżający pociąg z Morzeszczyna dziecko nazwiskiem Ander. Dziecko zmarło zaraz po katastrofie gdyż pociąg zmiażdżył mu obie nogi. Ciekawe tylko, skąd wzięło się dziecko na torze. Z Osieka do noszą: Dzieci pewnego gospodarza bawiły się w zabudowaniu gospodarskim, przyczem przysła im chętna obejrzeć maszynę do sieczki. Skutki były takie, że jedno z dzieci doznało poważniejsze uszkodzenia ręki wskutek czego musiała nastąpić amputacja. Czyż nie ma dla dzieci innej zabawki jak sieczkarnia?

Wóz przejechał nogę.

Rożental, powiat starogardzki. Żona pewnego robotnika pojechała wraz z mężem do Pelplina po drzewo. W pewnej chwili nieroztropny mąż najechał kołem ręcznego wózka nogę żony. Uszkodzenie nogi jest poważne.

Nocne duchy na werandzie.

Skórcz, powiat starogardzki. Według opowia dań ludzkich, chodzą po świecie z wybiciem godziny dwunastej znaczy o północy duchy. Straszne one przechodniów, wykonując przed nimi jakieś mistyczne ceremonie. Pewnej z ostatnich nocy miała służba miejscowej plebanji możność oglądania kilka okazów tych tajemniczych władców nocy i ciemności. Otóż dwie postacie w ciemnym odzieniu skradały się cicho po ścianie werandy. Już miały wtargnąć oknem do górnych pokoi, gdy ktoś zmał ciszę nocną, a razem z szelestem zesunęły się sylwetki nieproszonych gości i zniknęły pod osłoną nocy. Cieszyć się należy, że przynajmniej w tym wypadku nie udało się złodziejom sztućki.

Zawiedziona.

Tczew. Dwie wpływowo piękności naszego m. zaprzyjaźniły się szczerze. Jedna drugiej wypowiadała swe bóle, a że obie były na zabój rozkochane zrozumiały się od razu. Ze względu na ostatki zabawowe, którym kres miał położyć adwent, postanowiły pójść na zbliżający się bal. Długie były przygotowania koło toalety, w czem jedna drugiej pomagała. Młode dziewczynki poszły na zabawę, jak nowy zwyczaj każe same, bez rodziców. Każda myślała tylko o swoim ukochanym i o wrażeniu jaki ten zrobi na koleżance. Nagle jedna z pań zauważyła swego wielbiela i tak mówi do koleżanki. Jak podoba ci się mój kochanek, ten wysoki, który tańczy właśnie z tą małą blondyneczką? Jaki? Twój kochanek? Przecież ja się w nimkocham. Zaczęły się zatem klócić i wymawiać sobie wzajemnie i skoczyłyby sobie do oczu gdyby nie następujący moment. Sprawca kłótni wraz ze swoją danserką przybliżył się w tanach do rozwydzonych kobiet i wtedy zrozpaczone konkurentki zobaczyły na jego palcu pierścień zaręczynowy wspaniale błyszczący na ciemnym tacy jasnowłosej. Dziewczyna wybuchnęła nieutulonym płaczem i wycofała się czempredziej ze sali. Zarzuciły płaszcze i poszły każda w swoim kierunku nie powiedziawszy sobie nawet „do widzenia”.

Śmiertelny wypadek na stacji przetokowej.

Tczew. Onegdajszej nocy podczas rztaczania wagonów towarowych na tutejszej stacji przetokowej, dostał się pod koła wagonu 25-letni przytokowy, Feliks Butkowski z Zajączkowa.

Prawdopodobnie nieszczęśliwy, dając sygnał gwizdkiem, stracił w tym momencie równowagę i runął pod koła następnego wagonu, które oderwały mu rękę i lewą nogę, oraz strzaskały biodro. Udzielono mu natychmiast pierwszej pomocy i odstawiono do szpitala św. Wincentego, pod opiekę lekarską.

Około godz. 7,30 rano Bulkowski zmarł, poprzedniej spowiedzi i zaopatrzenia na drogę wieczności.

Czy to prawda?

Wejherowo. Dowiadujemy się, że istnieje w Wejherowie biblioteka TCL., prowadzona wzorowo i z wielkim nakładem pracy, ma w najbliższym czasie ulec likwidacji, a to z powodu wymówienia jej lokalu przez p. Starostę. Wprost niewiarygodna ta wiadomość wywołała w szerokich kręgach zrozumięła zaniepokojenie, gdyż o zdobycie innego lokalu przy obecnych stosunkach mieszkaniowych w Wejherowie nawet myśleć nie można. Sądymy, że p. Starosta we właściwy sposób rozpatrzy tę sprawę i niedopusi, aby skazano taką instytucję, na zagładę. Pragnęlibyśmy co rychlej móc podać wiadomość uspokajającą co do dalszego bytu czytelnicy TCL., wiadomości, któreby świadczyły, że uczciwa praca narodowa i społeczna znajduje u władz lokalnych należyte zrozumienie i opiekę.

Wiadomości kościelne.

Pelplin. Radcami honorowemi zostali zamianowani dyrektor kancelarii biskupiej ks. Walter Schuett i prokurator seminarjum duchownego ks. Konrad Wojewoda, a delegatem biskupim ks. kanonik i dziekan Lewandowski. W katedrze, jako królowej i matce wszystkich kościołów naszej diecezji, odprawi się nieustanna adoracja Najśw. Sakramentu w dniu 1 grudnia, a dopiero za jej przykładem pójda inne świątynie, by w nieustannej glorii oddawać cześć Stwórcy.

Skutki panującej mgły.

Pelplin. W ostatnich dniach panowała u nas i w okolicy gruba mgła. Mgła zwłaszcza w nocy pociągnęła za sobą katastrofalne wypadki. Otóż jak już donosiliśmy, w Zblewie został przejechany przez pociąg drożnik kolejowy, a w naszej miejscowości wydarzył się również podobny wypadek. Pewien kolejarz nazwiskiem Obiedziński pełnił pewnej nocy służbę przy stawidło. Około północy opuścił on stawidło celem załatwienia się przy lampie stawidłowej i został przejechany przez nadjeżdżający pociąg. Koła wozu zmiażdżyły mu nogę, którą musiano amputować. Nieszczęsnej rodzinie, która w taki sposób pozbędzie się żywiciela, albo przynajmniej przyjmie do swego grona niedołęznego kalekę, ślemy serdeczne współczucie. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ofiara nieszczęśliwego wypadku s. p. Obiedziński zmarł w miejscowym szpitalu, wskutek nadmiernego upływu krwi.

Bezdomni staruszki.

Bydgoszcz. Ciężko los dotknął dwoje staruszków, małżonków Mering, rzucając ich nagle w otchłań strasznej nędzy, bez opieki, bez dachu nad głową, nie mających gdzie złożyć w swej starości utrudzonych rzetelną pracą kości.

Pan Józef Mering, liczący obecnie 67 lat, jest starym bydgoszczaninem, wysłużonym kolejarzem pobierającym od roku 1923 skromną emeryturę, w kwocie 96 zł. miesięcznie.

Od lat dziesięciu bezdzietne małżeństwo zajmowało małe mieszkanie w jednym z domów na Wilczaku, wiodąc jakoś swe ubogie życie. Nagle, jak grom z jasnego nieba spadła na nich eksmisja, wyrzucono ich bezlitośnie z mieszkania na ulicę...

Nie wiedząc co z sobą począć, zabrali ubogą chudobę i pojechali do baraków przy ul. Dwerneckiego. Ale miejsca tam dla nich nie było; zmuszeni więc byli rozstasować się na dziedzińcu przy barakach, pod gołem niebem, drząc z zimna i utrudzenia.

Mieszkańcy baraków ulitowali się nad staruszkami i skłęcili im z desek, jakie były pod ręką, mały szałasik, któryby ich uchronił od deszczu i wicherów. W tym szałasie, na garstce barłogu, rozrzuconego na wylgotnej ziemi śpią ci biedacy, skazani na ciężką poniewierkę i dolegliwości niepogody.

Ludzie młodzi, silni, mogą przetrwać te okropności nędzy, ale tych dwoje starców, może to życiem przyplacić, jeżeli nie znajdzie się ręka, która ich wyratowała z tego. Jest podobno jakieś małe mieszkanie w barakach po zmarłej w tych dniach samotnej kobiecie, możeby więc magistrat umieścił w niem biednego staro emeryta kolejowego i jego żonę, gdyż długoletnią pracą swoją, zasłużył sobie na to, żeby chociaż jaki taki dach mieć nad głową.

Wyrafinowana oszustka.

Bydgoszcz. Jakaś kobieta, podszywająca się pod nazwisko p. Leokadii Landowskiej, zamieszkałej przy ulicy Ugory 30, chodziła po składach i pobierała na konto p. L. różne towary na kredyt. Kupcy, sprawdzwszy, że p. Landowska za którą się oszustka podawała, jest istotnie zameldowana pod adresem wymienionym przez oszustkę, nie odmawiali kredytu.

Gdy jednak przez dłuższy czas rzekoma p. Landowska nie regulowała swych rachunków, wierzyciele udawali się do jej mieszkania i ze zdziwieniem przekonali się, że p. L. nie jest identyczną z tą kobietą, która pobierała na kredyt towary.

Wierzycieli było tylu, że p. L. była narażona na ciągłe niepożądane odwiedziny i nieprzyjemności ze strony kupców.

Wreszcie wierzyciele rozpoczęli na własną rękę poszukiwania za oszustką i zdołali stwierdzić, że jest nią niejaka Piekarska, rzekomo zamieszkała w jednym z miast na Pomorzu.

Mając już w rękę nitkę, kupcy zwrócili się do policji, która napewno dojdzie do kłębka i wyrafinowaną oszustkę odnajdzie.

Z DALSZEJ POLSKI.

Zatratowany na śmierć przez rozjuszonego stadnika.

Niechanowo. Robotnik Ignacy Kaźmierczak, zatrudniony w majątności hr. Żółtowskiego w Niechanowie, powiatu gnieźnieńskiego, wyprowadził w ub. poniedziałek stadnika, który po drodze rozjuszył się i w pewnym momencie rzucił się na Kaźmierczaka, którego powalił na ziemię, trając go raciami. Zanim przybiegła pomoc, strasznie zmasakrowany Kaźmierczak wyzionął ducha.

Samobójstwo niewiernej żony.

Równe. W Równem rzuciła się pod pociąg 28-letnia Cendrowska Juljanna, żona zamożnego kupca z Warszawy. Jak się okazuje, opuściła ona męża, uwiedziona przez niejakiego p. B. fryzjera z zawodu i wyjechała z nim do Równego.

Tutaj wydzierżawił jej kochanek zakład fryzjerski. Do ceny dzierżawy brakowało mu jeszcze nieco pieniędzy, wobec czego rozpoczął wyprzedawać garderobę s. p. Cendrowskiej.

Mąż tymczasem rozpoczął strasznie i w listach błagał swoją żonę, żeby powróciła do Warszawy. Czworo dzieci oczekiwało matki z tęsknotą. Na listy swoje otrzymywał Cendrowski zawsze odmowną odpowiedź. Wreszcie napisał nieszczęśliwy mąż rozpaczliwy list, w którym oświadczył, że albo hańbę swą zmaże własną krwią, albo zabije kochankę i wróci do Warszawy, przyczem dawał jej do zrozumienia, że przed czy później kochanek i tak ją porzuci. Wówczas kobieta, targana niepokojem o swój los, kupiła butelkę wódki, wypiła z niej połowę, poszła na tor kolejowy i widząc nadbiegający pociąg, stanęła tyłem, oczekując, aż koła poszarpią jej ciało. Tak też się stało. Mąż nieszczęśliwie przyjechał do Równego i czyni starania o uzyskanie pozwolenia na przewiezienie zwłok tragicznie zmarłej żony do Warszawy.

Zamiast do klasztoru skoczyła do studni.

Poznań. Mniej więcej co druga paniątka twierdzi, że wstąpi do klasztoru. Nikt oczywiście nie bierze tego poważnie, ani sama mówiąca. Przychodzi czas i niedoszła zakonnica wstępuje w szranki... małżeństwa.

Tem więcej niezwykły był obłąd religijny studentki Zofji D. zamieszkałej na Górczynie. Często powtarzała, że wstąpi do klasztoru, co wszyscy przyjmowali z dużą dozą humoru. Była zrozpaczona.

W ub. środę panna D. wyszła za Górczyn na przechadzkę. Widocznie umysł jej popadł w jakiś chorobliwy stan i ostateczną determinację, gdyż w zamiarze samobójstwa rzuciła się do studni.

Studnia była na szczęście nie głęboka. Przechodnie usłyszawszy plusk i krzyk, wydobyli przemokłą i zziębniętą adeptkę klasztoru i oddali pod opiekę Zakładu Psychiatrycznego na Grobli.

Choi

7,30
8,4
10
12
13
16
W
twa M
Godz
w loka
Zbli
Pod
kich św
radości
wiara n
Ojca
dziców,
ciężby
cięcego
Hum
wyrzywa
opiekun
malych
Czy
ka? —
Ojca
będzie
zabładz
Tidów w
W t
ciom n
O
Związek
ki mate
sofezerek
Zw
lem aby
skromny
gijineg
i sierot
Ofia
Wojen.

Now

Nov
nych o
welizuj
ją w d
karni.
Spr
porząd
Ze
chaniza
zacji pi
być prz
jewoda
należy
3 lat, w
innych
Roz
wim w
musow
Katas
moch

W

się na
katast
właśc
jechał
od No
mej c
i uder
były
zupeln
się 2 p
linger
br d
tynop
lewej
chodu
szwan
powia
Szylin
przyb
ku z
kierow
winy.
pękni
menta
nie zd
K
Z d
kwotę
kartek

Str

siłowa
Są
Korak
Wiedni
wity W
w Ulm
Wy
w Cho
O
Lec
więzier
Sz
przez r
kiego w
kar.
Są
kar, or
rowuje
nie jess
ce cięż

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 30. listopada 1929 r.

Chojnice

Porządek nabożeństw w farze.

7,30 Roraty z nauką polską;
8,45 Nabożeństwo niemieckie;
10,30 Suma z polskim kazaniem.
12,15 Msza św.
15 Różaniec i Zgromadzenie Żywego Różańca.
16 Zebranie Zarządu Sodalicyj w klasztorze
W poniedziałek o godzinie 16 zebranie Bractwa Matek w farze.

Godz. 20 zebranie Tow. Mężczyzn — Katolików w lokalu Konsumu.

Obywatele!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Pod tradycyjną choinkę ułożycie dla swoich milusińskich świąteczne podarki i serca wasze cieszyć się będą radością małych istot w których spoczywa rodzicielska wiara nadzieja i miłość.
Ojciec i matko! Dobrze jest, jeśli dziecko posiada rodziców, względnie opiekunów, którzy naszkromniejszą chociażby „gwiazdką” przyczynić się mogą do radości dziecięcego serduszka.

Huragan światowej i polsko - bolszewickiej wojny powrywał jednakże z naszego społeczeństwa wielu ojców i opiekunów, — stali na miarę tych którzy byli żywicielami małych bezradnych istot.

Czy tym dzieciom nie rozświetli mroków żadna „gwiazdka”? — Czy mają być w sierotwie kompletnie opuszczone? Ojciec i matko! Wasza radość w dniu wigilijnym nie będzie kompletna, jeśli spojrzycie w mrok ulicy... jeśli zabłądzicie myślą do mieszkających w domach wojennych.

W tych mieszkaniach także są dzieci, tylko... tym dzieciom niema kto sporządzić Św. Mikołaja...

O „gwiazdkę” dla tych dzieci stara się rok rocznie Związek Inwalidów Wojennych R. P. Jego skromne środki materialne nie podotają jednakże zadaniu bez pomocy społeczeństwa.

Zwracamy się przeto do Was obywatele z gorącym apelem abyście jak w latach poprzednich raczyli składać naszkromniejsze chociażby datki na urządzenie wieczoru wigilijnego dzieciom inwalidów wojennych, oraz wdowom i sierotom po poległych.

Ofiary przyjmują upoważnieni Kolektorzy Zw. Inwal. Wojen. R. P. oraz redakcje pism polskich na Pomorzu.

Nowe rozporządzenie o urządzeniu piekarni.

Nowe rozporządzenie Ministerjum spraw wewnętrznych o wyrobie i obiegu mąki oraz przetworów mąki, nowelizuje inne rozporządzenia, jakie dotychczas obowiązują w dziedzinie urzędowania, produkcji i mechanizacji piekarni.

Sprawa mechanizacji piekarni jest w powyższym rozporządzeniu postawiona bardziej życiowo.

Ze względu na trudności uzyskiwania kredytów na mechanizację z drugiej zaś strony na konieczność modernizacji piekarni, rozporządzenie ustala, że mechanizacja musi być przeprowadzona najpóźniej w ciągu 3 lat z tem, że wojewoda będzie mógł indywidualnie ocenić, czy i komu należy prolongować termin mechanizacji do powyższych 3 lat, w zależności od miejscowości, warunków i szeregu innych czynników.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 24 bm., albowiem w tym czasie nabiera mocy rozporządzenie o przymusowej mechanizacji piekarni.

Katastrofa samochodowa pod Chojnicami. — Samochód rozbity. — Jeden pasażer ranny. — Kierowca wyszedł bez szwanku.

Wczoraj popołudniu o godz. 1,30 wydarzyła się na szosie Czersk — Chojnice pod Chojnicami katastrofa samochodowa. Pan Leon Saperucha, właściciel i kierowca samochodu P. Z. Nr. 44588, jechał w kierunku Chojnic. W odległości 1 km. od Nowej Ameryki, pękła nagle opona. w tej samej chwili przodek samochodu skręcił w prawo i uderzył w przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były fatalne. Przednia część samochodu uległa zupełnemu rozbiciu. W samochodzie znajdowało się 2 pasażerów. Jeden z nich niejaki Janusz Szylinger z Budapesztu (Węgry) odniósł złamanie żebr., drugi zaś niejaki Awram Konfino z Konstantynopola (Turcja) odniósł lekkie obrażenie przy lewej ręce. Właściciel i zarazem kierowca samochodu p. Leon Saperucha wyszedł z wypadku bez szwanku. Na miejsce katastrofy udał się lekarz powiatowy z Chojnic, który odwiózł rannego p. Szylingera do Chojnic. Na miejsce katastrofy przybył również zastępca komendanta posterunku z Chojnic p. Kamiński, który stwierdził, że kierowca samochodu nie ponosi w tym wypadku winy. Samochód jechał prawą stroną i wskutek pęknięcia opony, przednia część samochodu momentalnie skręciła w prawo, tak, iż p. Saperucha nie zdołał samochodu wstrzymać.

Kartki zleceniowe do kwoty 1000 złotych.

Z dniem 1 grudnia 1929 r. podwyższa się dopuszczalną kwotę do inkasowania roszczeń pieniężnych za pomocą kartek zleceniowych do kwoty 1000 złotych.

Z zielonej granicy.

Straż graniczna przytrzymała 3 osobników, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę do Niemiec.

Są to: Borowski Leon lat 24 (poborowy) z Chełmna, Korak Abraham Mojżesz lat 19 pomocnik ślusarski z Wiednia (Austria), i wojażer Weiszfeiler Wilmus, rodowity Węgier, ostatnio zamieszkały, według jego podania, w Ulm nad Dunajem.

Wyżej wymienieni skazani zostali przez Sąd Grodzki w Chojnicach na 1 tydzień więzienia każdy.

Osadzony na 8 lat ciężkiego więzienia.

Leon Szwil z Czerska skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia za różne kradzieże z włamaniem.

Szwil był kilka razy karany ciężkim więzieniem przez różne Sądy. Ogólna kara wynosiła około 13 lat ciężkiego więzienia Szwil wniósł wniosek o połączenie tych kar.

Sąd Okręgowy w Chojnicach po połączeniu wszystkich kar, orzekł dla Szwila 8 lat ciężkiego więzienia z czego darowuje mu się trzecią część kary na mocy amnestji. Obecnie jeszcze pozostanie mu do odcięcia 5 lat i 4 miesiące ciężkiego więzienia. Szwil Leon liczy obecnie 25 lat.

Jutrzejšia wystawa w Księgarni „Dziennika Pomorskiego“.

Zwracamy Szan. Publiczności uwagę na jutrzejszą wystawę gwiazdkową, jaka odbędzie się w oknach wystawowych Księgarni „Dziennika Pomorskiego“. Wystawa obejmuje przedmioty, nadające się jako podarki na gwiazdkę tak z zakresu książek, jak galanterji, zabawek, dewocjonalji itp.

Odezwa do serc litościwych.

Nadchodzi Boże Narodzenie, wielkie święto radości. Skoro ukażą się na wieczornym niebie pierwsze gwiazdki, zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej, potem otoczą dzieci zapalona choinka i zamuca: „W żłobie leży“...

Wesela napelnia wszystkie serca, radość zabyłynie we wszystkich oczach.

Nie wszyscy widzą na niebie gwiazdy wigilijne, nie wszystkie oczy zapłoną radością. W Bydgoszczy przy ul. Kollataja 13-14 mieszka w Schronisku 50 przeszło biednych mieszczeliwych istot, których oczy zgasły i zamarty na zawsze. Na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego żyje półtora tysiąca niewidomych często w skrajnej biedzie. Wszystkim pomocy udzielić nie jesteśmy w stanie, gdyż utrzymujemy się z ofiar dobroczynnych. Pragniemy jednakże na święta obdarzyć swoich niewidomych tem, co najniezbędniejsze, pragniemy uwzględnić zasilkiem pieniężnym najpotrzebniejszych niewidomych pozamiejscowych. Zwracamy się więc przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia do wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą: „Wspomóżcie nas w urządzeniu gwiazdki dla niewidomych“!

Wszelkie, choćby najskromniejsze ofiary złożone w tym celu we formie odzieży lub żywności, przyjmujemy z serdecznym „Bóg zapłać“.

Wyrażamy nadzieję, że choć małej ofiary nikt nam nie odmówi.

Kuratorjum Schroniska.

Znaleziono.

Znaleziono psa (jammik), którego odebrał m. ożna u p. Maksymiljana Muellera, ulica Strzelecka nr. 50.

W hotelu Engla.

znaleziono skórzana rekawiczkę męską, którą można odebrać w posterunku policji w Chojnicach.

Zażywającym tabakę pod uwagę.

Z dyrekcji Polskiego Monopolu otrzymujemy następującą notatkę: Świeżo wypuszczono tabakę Przednia, Zwyczajna, Zdrowa i Wirgińska, w nowych paczkach po ćwierć kilograma. Wymienione gatunki tabaki można nabywać we wszystkich miejscach sprzedaży wyrobów tytoniowych bądź w owych paczkach ćwierćkilowych, bądź też na wagę.

Co wyświetla kino „Nowości“?

Dziś i jutro w niedzielę ukażą się na ekranie Pat i Patachon jako „Posterunkowi“. O filmie tym nie trzeba dużo pisać, bo każdy zna tych królów humoru. Śmiech, humor, satyra, arcykomiczne sceny dwóch policjantów ściągają znowu tłumy kinomanów. by choć na chwilę oddać się beztrudkiwemu humorowi w myśl maksymy: „Humor to majątek“.

W niedzielę po południu o godz. 3,30 przedstawienie dla dzieci.

Złodzieje przy robocie.

Wczoraj wieczorem między godz. 8 i 9 dokonał no włamania do piwnicy domu przy Placu Jagiellońskim nr. 1 Złodzieje dobrali się do przegródki p. Rolnickiego i zabrali z niej kilkanaście mendli faj. Następnie zaczęli się dobijać do przegródki p. mecenasa Radwańskiego. Zostali jednak na czas spłoszeni przez schodzącą służącą. Złoczyńcy uszli niepoznani. Czyżby to byli członkowie przybyłej z Gdyni do naszego miasta bandy złodziejskiej? Radzimy każdemu baczyć na mieszkania, piwnice, strychy itp.

Rozbójnicy przed sądem.

Przed dwoma miesiącami został administrator maj. Grochowiec pow. Sepólno p. Radtke, we własnym mieszkaniu napadnięty. Sprawcy weszli przez okno do pokoju gdzie p. R. sypiał, i steroryzowawszy go, zażądali od niego pieniędzy, grożąc śmiercią. W obawie przed śmiercią, R. wydał całą gotówkę jaką posiadał w kwocie 300 zł. Po otrzymaniu gotówki napastnicy uderzyli staruszka kilka razy kijem poczem rozpoczęli rabować co się dało, poczem zbiegli. Radtke rozpoznał obu napastników w osobach robotników Stanisława Straszewskiego i Feliksa Łuczaka obaj z Klementynowa pow. Sepólno. Obaj robotnicy pracowali poprzednio w tymże majątku. W następny dzień zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Chojnicach.

W czwartek dnia 28 listopada odbyła się przed Izbą Karną Sądu Okręgowego rozprawa. Obaj oskarżeni do czynu się przyznali. Sąd skazał Straszewskiego Stanisława na 4 lata więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, zaś Łuczaka Feliksa na 2 i pół roku więzienia.

Ze Sądu.

Za bezprawne łowienie ryb wyrokiem Sądu Grodzkiego skazani zostali: Pokrzywiński Wincenty z Chojnic na 2 miesiące i 1 tydzień więzienia, Kamiński Franciszek był posterunkowy w Chojnicach obecnie w Wolności pow. chojnicki na 2 miesiące i 1 tydzień więzienia i Rzepiński Antoni siodlarz z Chojnic na 1 miesiąc więzienia. Wszyscy osadzeni ponoszą ponadto koszty sądowe.

Wyżej wymienieni łowili bezprawnie na jeziorze mającej ności Jeziorki, własności p. Jana Głowczewskiego.

Powiat

Dziesięciolecie Chrz. Stow. Nauczycieli.

Wiele. W sobotę, dnia 23 listopada br. Chrześcijańskie Stow. Nauczycieli koła Wiele i Brusy obchodziły uroczystość 10-lecia istnienia kół. Uroczystość połączona była z konferencją szkolną. O godz. 9 z rana odprawił ks. prob. Wrycza mszę św. na intencję nauczycielstwa. W czasie mszy św. śpiewy chórowe wykonała działwa szkoły tuł. pod kierownictwem naucz. p. Sierackiego i

chór męski z Brus. O godz. 10 odbyła się konferencja w szkole tuł. przy udziale insp. szkoln. p. Hoffmana z Brus, członków Rady Szkolnej i nauczycielstwa rejonu Wiele i Brusy. Lekcję poprzedziło uroczyste wprowadzenie w urząd kieroszkoly p. Sierackiego przez insp. szkolnego. Po przemówieniu p. insp. i miejscowego wójta p. Rekowskiego oraz kierow. szkoły p. Sierackiego, u-czenia Lipska, witając go wierszem wręczyła kierow. bukiet kwiatów. Następnie odbyła się lek-cja języka polskiego, prowadzona przez naucz. p. Narlochównę, oraz nastąpił referat naucz. p. Głowczewskiego z Borska. Tak lekcja jak i referat wypadły bardzo dobrze.

O godz. 3 po poł. odbyło się uroczyste posiedze-nie Stow. Nauczycieli. W pięknie przybranej sali p. Brzezińskiego zajęli miejsca honorowe ks. prob Wrycza, ks. prob. Gruenig z Brus, p. wójt Rekowski i prezesi obu kół p. Wantowski i Czapiewski. Zebranie zagał prezes p. Czapiewski, witając w serdecznych słowach wieloebne duchowieństwo i wszystkich obecnych, poczem oddał przewodnic-two ks. prob. Gr. z Brus. Prezes koła z Brus p. Wantowski wygłosił referat: „Ideologia Stow. Chrz. Naucz.“ Bardzo piękny i porywający odczyt wygłosił ks. prob. Wrycza. Pan wójt Rekowski przemówił również do nauczycielstwa, składając najserdeczniejsze życzenia. W wolnych głosach zabrał głos naucz. p. Dysarz z Leśna. Po odczytaniu nadesłanych życzeń i to od: ks. oralała Szydlika z Chełmży, p. insp. szkolnego Grochowskiego z Chojnic, emer. naucz. pp. Suchołwiata z Chełmna, Gawrycha z Karsina i Głowczewskiego z Kolibek i innych, pieśnią: „My chcemy Boga“ przewodniczący zamknął zebranie.

Wieczorem odbyło się przedstawienie „Damy i huzary“ wykonane przez nauczycielstwo rejonu Wiele, następnie był koncert i skromna zabawa taneczna.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Sodalicyja Marjańska żeńska. W niedzielę dn. 1 grudnia po południu o godzinie 4-tej zebranie Zarządu w salce klasztoru. Następnie zebranie aspirantek. Zarząd.

Tow. Powstańców i Wojaków. Zbiórka Zarządu i Komitetu budowy strzelnicy w niedzielę, dnia 1 grudnia, o godzinie 2,30 po poł. na strzelnicy. Komitet.

Miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 4 grudnia o godzinie 20 (8 wiecz.) w lokalu drh. Locha. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich dh. konieczne.

Wolność!

Zarząd

Baczność Wojacy i Powstańcy. W poniedziałek dnia 2 grudnia o godzinie 7,15 jest msza św. za poległych w kościele parafjalnym. O wzięcie grem jalnego udziału wszystkich druhów uprasza się. Poczet sztandarowy minien się stawić.

Wolność!

Zarząd.

W poniedziałek dnia 2 grudnia odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w salce Konsumu Urzędniczego zebranie **Tow. Mężczyzn Katolików.** Wykład nader zamujący wygłosi ks. prefekt Dr. Jank. O liczny udział prosi Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę o godzinie 1 w poł. w lokalu hotelu Centralnego. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków Kłoda wa. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia br. o godzinie 4-tej po poł. w lokalu druha Narlocha. Na porządku dziennym wybór delegatów na zjazd do Pelplina. O liczny udział prosi Zarząd.

Cukierki i czekolady

Fa. Wedla, Warszawa

„ Fuchsa, „ Kraków

„ Plaseckiego, „ Poznań

„ Goplana, „ Poznań

poleca tanio

Merkur daw. Maschitzki

CHOJNICE, ul. Młyńska 13.

Reparacje aparatów radiowych

jakoteż fachowe ładowanie akumulatorów

przeprowadza się we firmie

Miejsce sprzedaży wytworów

Siemensa i Telefunken

Chojnice, Rynek 11 telefon nr. 60.

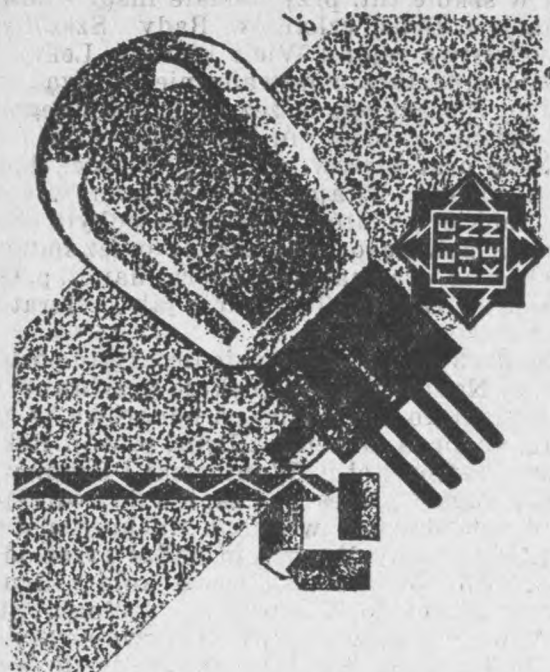
Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.

Krakowska.

3 lub 4 pokojowego mieszkania

od 1 stycznia w centrum miasta, za dzierżawą z gó y poszukuje się. Zgłosz do eksp. Dz. Pom. 2630



Odbiór zamiejscowy

tak czysty jak

odbiór miejscowy

z lampkami Telefunken

TELEFUNKEN

DLA KAŻDEGO CELU ODPOWIEDNIA LAMPKA.

Prosimy żądać w swym składzie sprzętów radiowych **tablice porównawcze lampek Telefunken**. W każdym interesie radiowym znajdzie Pan **tabele zbiorowe lampek**, z których może Pan wybrać odpowiednie lampki Telefunken dla wszystkich nowoczesnych aparatów radiowych.

Café Radke

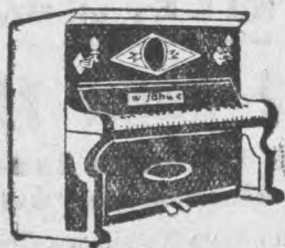
Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Jutro w niedzielę
od godz. 4-tej po poł.

koncert

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina
najlepszej jakości.

Pianina-Jähnego



odznaczone **złotymi medalami** na wszystkich wystawach.
Splata ratami do 18 miesięcy.

Lokal wystawowy w Bydgoszczy
przy ul. Gdańskiej 149. Tel. 22-25.

Przedstawiciele we wszystkich większych miastach Polski

Wróciłam

F. Hubertówna

Praktyka — dentystyczna

Przyjmuje jak dawniej

od godz. 9—1 pop. od 3—5.

2672

Łucjan Czupa
mistrz szewski

Chojnice, ul. Dworcowa 15

Wykonuję wszelkie

reparacje obuwia skózanego i gumowego.

Przyjmuje także zamówienia na miarę.

Zasadą moją będzie — prędko i dokładnie. 2671

Przetarg przymusowy

Dnia 2. grudnia 1929 o godz. 13. sprzedam na sali p. Jażdżewskiego w Chojnicach najwięcej dającemu za gotówkę:
1 kawał skóry
2 pary butów
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 2678

Przetarg przymusowy

Dnia 2. grudnia br. o godz. 13. sprzedam na sali p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:
1 bufet
1 maszynę do szycia.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 2676

Przetarg przymusowy

Dnia 2. grudnia r. b. o godz. 14. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:
100 koszul męskich.
Zbiórka licytantów w moim biurze o godz. 13.50.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 2677

Cutaway i frak, jak nowe

tanio do sprzedania 2675
ul. Dworcowa 52 II. piętro na prawo.

Dziś w sobotę
30. 11. 29 wieczorem

Flaki

Hotel Centralny.

Okazja

z powodu zmiany stosunków f-milijnych sprzedam swoje 3 domy w Chojnicach przypl. Jerzego nr 1 2 i przy ul. Rzeźalnej 4. z całą hodowlą rasowych kur, około 400 szt., mieszkanie 7 pok. wolnych, tanio i dobre warunki spłaty. Pośrednicy będą dobrze wynagrodzeni
Zgłosz. 2680

A. Wiśniewski,
pl. Jerzego 1.

Wykonuję wszel. garderobę

damską i dziecienną

gustownie, szybko i tanio. Tak samo wyk. nuję wszelkie plisowanie w przeciągu 8 godzin. 2681

W. Kaczmarska,
Strzelecka 7
(w domu p. S. mrau'a.



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytwarza miliony drobniuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Go Persil to Persil

KINO NOWOSCI

W sobotę 30 bm. o godz. 8,15 w niedzielę 1. XII. o godzinie 3,30 6 i 8,15

Ulubieńcy starych i młodych, jedyni Królowie humoru i śmiechu

Pat i Patachon

jako Posterunkowi

Film pełen tryskającego humoru i śmiechu, w którym królowie humoru przścigają sami siebie. Arcykomiczne sreny! Śmiech to zdrowie! Humor to majątek!

Ceny zwykłe! Koncert wzmocniony!

W niedzielę o godz. 3,30 przedstaw. dla dzieci, wstęp 50 gr.

Od poniedziałku: **Casanowa.**

Kuchenka gazowa,
dwupłomienna na sprzedaż
Mickiewicza 35 part.

Poszukuję **uczni**

z porządnej rodziny. 2632
W. Bakoś, mistrz rzeźniczy
ul. Gimnazjalna 4-5.

W niedzielę, dnia 1. grudnia 1929 r.

urządzamy w rozszerzonych oknach wystawowych naszego składu

wielką wystawę gwiazdkową

Wystawiamy:

książki treści religijnej i świeckiej — powieści, poezje — galanterję, zabawki — figury religijne i świeckie, obrazy i wszystko co każdemu na gwiazdkę przydać się może!! —



Każdy --

znajdzie w wystawie coś dla swych najbliższych!

Specjalna okazja dla wyszukania czegoś dla swych miłośników.

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego”.